

niedziela, 10.05.2020

Ja jestem drogą i prawdą, i życiem

Dzisiejsza liturgia Słowa bardzo odsłania nam Boży zamysł jedności w Kościele. Przypomniat o tym Sobór Watykański II mówiąc o tzw. kapłaństwie powszechnym (łac. sacerdotium communus, czyli wspólnym). Oto cały Chrystus – Głowa i członki – wykonują całkowity kult publiczny (Konstytucja o liturgii, 7). Innymi słowy: cały Kościół jest Ciałem Chrystusa, które modli się i oddaje właściwą cześć Bogu. Jest to możliwe tylko dzięki Głowie, którą jest Chrystus.

Dzieje Apostolskie ukazują nam dzisiaj początek posług w Kościele. Szybko okazało się, że nie sami Apostołowie stanowili Kościół. Tysiące ludzi ochrzczonych, wierzących jak oni, chcieli oddawać cześć Bogu. Składali ofiary, głównie duchowe (życie, przyszłość, troski, codzienność) i wraz z modlitwą kapłana zanosili je Bogu w Eucharystii. Tymczasem Kościół coraz bardziej wychodził do ludzi i potrzeba było zająć się następnymi rzeszami wyznawców Chrystusa.

Kiedy brakowało czasu Apostołom, wybrali siedmiu diakonów (gr. sług) dla bezpośredniej pomocy wiernym. Sami zaś oddali się modlitwie i głoszeniu słowa, do czego jako apostołowie byli w pierwszym rzędzie powołani. Tak oto Kościół zaczął urzędowo realizować kapłaństwo wspólne wiernych. Każdy z nas jest częścią organizmu Kościoła i współpracując ze sobą, ożywiamy Ciało Mistyczne, to jest Kościół.

Św. Piotr wspomina o tym, że jesteśmy żywymi kamieniami, z których zbudowana jest świątynia Ducha Świętego. Nie jest ona związana z budynkiem, który może zostać zburzony (kiedy świątynia jerozolimska została zburzona chrześcijanie mieli pokój w sercu), ale z sercami oddającymi Mu cześć w Duchu i prawdzie (por. J 4,23n).

Tak oto są rozmaite posługi i funkcje w Kościele: wynikające ze święceń – biskupich, prezbiteratu i diakonatu; wynikające ze ślubów zakonnych – bardziej wyraźne życie radami ewangelicznymi; wynikające z sakramentu małżeństwa; wynikające z funkcji liturgicznych (lektor, kantor, szafarz, ministrant, organista, kościelny, itp.). Każdy ma swoje zadania, które prowadzą do nieba. Dodatkowo służąc wspólnocie Kościoła, można się przyczynić do osiągnięcia nieba przez innych.

Wszystko to jest możliwe tylko dlatego, że Jezus jest jedynym prawdziwym i najwyższym Kapłanem: „Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14,6). Zechciał On podzielić się z nami swoim kapłaństwem. Święconych biskupów i prezbiterów włączył w swoją funkcję Głowy Kościoła. Oni reprezentują Jezusa na ziemi. A ich powinnością jest służyć ludowi Bożemu tak, jak służył mu sam Zbawiciel. Pomagają im święceni diakoni. Zaś pozostali wierni są włączeni w całość Ciała Kościoła oddającemu cześć Bogu Ojcu, przez Chrystusa w Duchu Świętym.

Dlatego tak ważna jest jedność w każdej wspólnocie, aby nie wytworzył się „nowotwór”, który też żyje, ale na szkodę Ciała – rozbija jedność i prowadzi do śmierci. Jest nim niezgoda, osądzanie, oskarżanie, brak miłości, odwlekanie modlitwy, opuszczanie okazji do spotkania się, rutyna...

Drogą właściwą, wskazaną nam przez Jezusa jest zjednoczenie z Ojcem, przez Niego. Tak jak On jest jedno z Ojcem, tak my mamy być jedno z Nim. Wtedy działać będziemy jednomyślnie z Bogiem, czyli zawsze będziemy miłością. W takim stanie będziemy dokonywać dzieł Jezusa i a nawet większych.

Potrzeba ciągle wracać pod pusty grób i słuchać Słowa Jezusa. Ono daje życie i dynamikę głoszenia Dobrej Nowiny. Zwłaszcza wtedy, gdy słabną siły. Jezus żyje! Alleluja!

ks. Krystian Wilczyński

Zobacz:

<http://www.szkolabiblijna.gda.pl/slowo-na-niedziele-13256>